

Lekarz weterynarii

Wraz ze wzrostem świadomości społeczeństwa wzrastają wymagania wobec opieki medycznej dla naszych pupili. Lecznice prześcigają się, doposażając w nowe sprzęty i poszerzając własną diagnostykę. Standardem jest profesjonalne podejście lekarza do pacjenta i ogółu swojej pracy. Lekarze pracują niekiedy od rana do nocy, coraz częściej także w weekendy. Wraz z rozwojem kompleksowej opieki wzrastają też ceny usług, coraz częściej akceptowane przez właścicieli bez mrugnięcia okiem. Bo cóż zrobić, kiedy członek naszej rodziny zachoruje? Wtedy nie liczą się przecież żadne pieniądze.

Weterynaria rozwija się bardzo szybko. To, o czym kilka lat temu mogliśmy tylko pomarzyć, dziś jest na wyciągnięcie ręki. Mamy bardzo dobrze rozwiniętą kardiologię, dermatologię i wiele innych dziedzin nauki. Prężnie rozwija się onkologia – dziś nowotwór u naszego psa czy kota jest do pokonania! Także pacjenci stanowią teraz grono różnorodne, wymagające od lekarzy specjalizowania się w konkretnych dziedzinach. Jeden lekarz nie jest w stanie przecież leczyć dobrze psów, koni i jaszczurek. Spektrum zainteresowań konkretnego lekarza się zawęża, co skutkuje tym, że jest bardzo skuteczny w leczeniu wybranej grupy zwierząt. Dziś cukrzycę u psa czy kota będziemy leczyć u internisty, zabiegi ortopedyczne wykona chirurg pod kontrolą anestezjologa, a papugę wyleczy nam specjalista od zwierząt nieudomowionych.

Usłyszałam kiedyś, że jeśli ktoś lubi ludzi i zwierzęta, to będzie dobrym weterynarzem. Zastanowiło mnie to wówczas. To, że powinien kochać zwierzęta jest oczywiste – w końcu chce im poświęcić całe swoje życie. Dziś wiem, że musi lubić także ludzi, ponieważ niejednokrotnie będzie ich autorytetem, psychologiem i doradcą w jednej osobie. A opiekunowie zwierząt są różni. Część z nich oczekuje pocieszenia, wysłuchania i „przegadania” problemu. Innych nie obchodzi działanie terapii, tylko jej cel końcowy – przecież oni i tak się na tym nie znają. Jedni chcą gotowego rozwiązania, inni przychodzą z własnym pomysłem na leczenie. Są tacy, którzy traktują swoich pupili jak dzieci, ale zdarzają się też ludzie traktujący zwierzęta przedmiotowo. Lekarz musi odnaleźć drogę porozumienia z każdym z nich, co niekiedy bywa niezmiernie trudne.

Medycyna weterynaryjna zaskakuje na każdym kroku! Nie ma miejsca na znużenie i rutynę. Każdy dzień, każda chwila, spędzona ze zwierzętami jest fascynująca. Lekarz niejednokrotnie bawi się w Sherlocka Holmesa, poszukując poszlak, które doprowadzą go do prawidłowego rozwiązania problemu. Niczym doktor House główkuje, jak sprostać niecodziennym wyzwaniom. Często ściga się z czasem, byle tylko uratować życie swojego pacjenta. Musi działać szybko, zdecydowanie. Podejmuje decyzje, które doprowadzą go do szczęśliwego zakończenia lub sromotnej klęski. Ciągła niewiadoma w pracy lekarza weterynarii może być frustrująca, ale w obecnym życiu ciężko od frustracji uciec. W zamian za to adrenalina nieustannie burzy w nim krew, podsycając miłość do zwierząt i do zawodu. Bo czegoż chcieć więcej, kiedy życie wypełnia to, co kocha się najbardziej?

Autor tekstu: Paulina Stykowska

Pomóż nam pomagać
74 1050 1575 1000 0090 3015 5601 (ING Bank Śląski S.A.)
Fundacja Happy Animals
ul. Ogrodowa 62 lok. 9, 55-040 Bielany Wrocławskie